

Mur, twierdza i opieka

Pierwsza tablica z przykazaniami określa właściwy stosunek do zwierzchności boskiej. Przykazania drugiej tablicy uczą, jak żyć z bliźnimi.

A zatem: „*Nie zabijaj*”. Wydaje się, że to jest najważniejsze przykazanie, ale tak nie jest. Koń, który chce uciec z bezpiecznego, wyznaczonego mu miejsca, ucieka pokonując tak samo mały płotek, jak i wysokie ogrodzenie. Podobnie piąte przykazanie – nie wyrasta ono ponad inne, natychmiast widzimy jedynie nieodwracalne, natychmiastowe skutki przekroczenia go.

Rozumienie piątego przykazania wykląda sam Jezus w *Ewangelii Mateusza* w rozdziale 5., mówiąc: „Kto się gniewa, już zabija”. Nie należy zabijać ani ręką, ani sercem, ani ustami, gestami, miłą, ani też złą radą, współdziałaniem ku złemu. Zakazany jest sam gniew, tak jak w innym miejscu Pisma zakazane są zazdrość, zawiść czy miłość do pieniędzy – prowadzące najczęściej do zguby.

Musimy żyć często pośród ludzi, którzy nam wyrządzili lub wyrządzają krzywdę. Nieraz mamy powód do żalu i rozgoryczenia z powodu niesprawiedliwych osądów, plotek, kpin, szyderstwa. Właśnie tu chce wyjść nam naprzeciw łaskawy Bóg ze swoim pośrednictwem. Jak dobry ojciec chce zażegnać konflikt, złagodzić waśń, aby z niej nie powstało nieszczęście i aby jeden drugiego nie przywiódł do zguby. Krótko mówiąc: On chce nas osłonić, uchronić od napaści, zabezpieczyć przed wszelkim złem, występkiem. Pragnie otoczyć człowieka tym przykazaniem niczym murem obronnym, twierdzą i opieką,

aby mu nie działa się krzywda ani szkoda.

Marcin Luter w swoim katechizmie pisze: „abyśmy bliźniemu (ani sobie) krzywdy ani szkody na ciebie nie wyrządzali, ale pomagali wspierali we wszelkich potrzebach dla zachowania życia”. Nie należy więc wyrządzać nikomu krzywdy, choćby nawet, według nas, na to zasłużył.

Większość z nas jest chrześcijanami, a jednak bardzo często opowiadamy się za karą śmierci. Może dlatego ten właśnie temat poruszył Krzysztof Kieślowski w swym filmowym dramacie pt.: *Krótki film o zabijaniu* (1987).

Kościół ewangelicki jest przeciwko karze śmierci. Kara śmierci jest



ie usprawiedliwiamy się:

„Nikogo nie zabiłem”.

Pytajmy: „Kogo wsparłem?”.

odwetem, zemstą w majestacie prawa. Śmierć zadana drugiemu człowiekowi pozostaje śmiercią, nawet jeśli jest egzekucją wyroku. Naszą krzywdę powierzamy Bogu. Nikomu nie życzymy złego. Nawet jeśli chęć odpłaty jest silna i wydaje się usprawiedliwiona. Jednak tylko Bóg, który jest dawcą życia, może odebrać życie. Nie stawajmy na miejscu Boga.

Tak bardzo zasmuca nas czyjeś samobójstwo z grona znajomych lub bliskich. Zastanawiamy się, czy można było tej osobie, która targnęła się na życie pomóc, zapobiec najgorszemu? A może ktoś gdzieś obok powoli umiera, niszcząc swe życie nałogiem? Dlatego przykazanie to przestępuje – czyli łamie – także ten, kto potrafiąc dobrze czynić, nie wspiera bliźniego w zachowaniu przez niego życia. Mo-



gliśmy zapobiec czemuś, obronić, wyratować, zrobić coś dobrego, aby nasz bliźni nie doznał szkody, a nie uczyniliśmy nic.

Nie usprawiedliwiamy się mówiąc: „Nikogo nie zabiłem”. Można bowiem w odpowiedzi na to zadać pytania: „Co dobrego uczyniłem? Kogo wsparłem?”. Nie wszyscy pukający do nas „po prośbie” są naciągaczami, oszustami zbierającymi na piwo. Jest tak wiele organizacji pomagającym biednym, tyle jest akcji,

bo tyle jest też biedy, tylu niepełnosprawnych, bezrobotnych, potrzebujących. Niejeden przegrał życie, wielu pozbawiło się życia, jeszcze inni zatuli sobie życie. Egoizm czysty. Wódka czysta. Sumienie czyste, bo nieużywane.

Dyskusja nad karą śmierci, aborcją i eutanazją, pozostaną najważniejszymi kwestiami etycznymi naszych czasów. Każda związana jest z piątym przykazaniem i wymaga oddzielnego potraktowania.

Wojny, ale i pojedyncze zabójstwa obciążają ludzkość. Przykazanie to jednak łamie każdy, kto nienawidzi swojego bliźniego. Słowo Boże nie pozostawia w tej materii wątpliwości.

Gniew, nienawiść, życzenie śmierci czy też zawiść stoją bardzo blisko siebie! Niech więc „*słońce nie zachodzi nad gniewem waszym*” – uczy Jezus z Nazaretu. Opuśćmy, a będzie nam odpuszczone.

ks. Paweł Hause